Rok VII Nr. 141. Sosnowiec, wtorek 24 maja 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 587; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

160 MIAST POLSKICH PROSI O KOMISARZY!

Sensacyjne oświadczenie wicemarszałka Polakiewicza.

ŁÓDŹ, 23. 5. — Pod koniec wczorajszego zjazdu działaczów samorządowych BB. wicemarszałek sejmu dr. Polakiewicz w odpowiedzi na pytania uczestników udzielił szeregu sensacyjnych wyjaśnień, dotyczących ustawy samorządowej oraz rządów w gminach miejskich.

Na pytanie, kiedy nowa ustawa samorządowa wejdzie w życie, dr. Polakiewicz oświadczył, iż według jego informacyj nadzwyczajna sesja sejmu nie będzie zwołana, tak, że projekt małej ustawy samorządowej znajdzie się na porządku obrad sejmu dopiero, pod czas sesji zwyczajnej w październiku lub listopadzie. Projekt natychmiast po uchwaleniu wejdzie w życie, tak, że wybory komunalne do wszystkich samorządów odbędą się prawdopodobnie na wiosnę.

Gdy dr. Polakiewicza zapytano, czy rząd rozwiąże radę miejską i magistrat Łodzi, złożył on ciekawe oświadczenie, dotyczące wogóle gmin miejskich, a Warszawy i Łodzi w szczególności.

Nie jest sztuką gospodarczą bez logiki i rozumu, mówił dr. Polakiewicz, nie jest sztuką robić wielkie długi obsadzać wszystkie stanowiska swojemi kuzynkami ciotkami i agitatorami partyjnymi, wpaść w trudności finansowe, a następnie wołać pod adresem rządu. „Rozwiązać mnie"!

Rozwiązać rady miejskie w obecnym momencie oznaczałoby wzięcie pieniędzy od rządu na pokrycie nadmiernych wydatków samorządów warszawskiego i łódzkiego. Rząd na tę drogę nie pójdzie. Rząd nie ma pieniędzy na to, i nie chce wydawać pieniędzy na takie cele.

160 miast zwróciło się do rządu, aby zamianowano u nich komisarzy, uczyniły to jednak po narobieniu kolosalnych długów, sięgających miljarda złotych, ale, jak się teraz okazuje, rząd komisarzy w tych samorządach nie ustanowi.

Gdyby zaprowadzono rządy komisarskie w tych samorządach, demagodzy lamentowaliby z powodu wprowadzenia systemu komisarzy rządowych.

Dekret prezydenta Rzplitej o obniżce płac.

WARSZAWA, 23. 5. (wł.) Dziś ukazał się dekret prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, który zawiera znaną już obniżkę płac urzędniczych na prowincji.

Obniżka nastąpi z dniem 1 czerwca, emerytury i zaopatrzenia wdowie obniżone będą od 1 lipca.

Obniża emerytur dotyczy i tych którzy po dniu wejścia dekretu w życie, przeniosą się do Warszawy.

Urzędnicy przeciwko obniżce płac na prowincji.

WARSZAWA, 23. 5. (wł.) Nastroje wśród urzędników na prowincji są w dalszym ciągu b. podniecone.

W piątek odbędzie się w Warszawie posiedzenie komisji porozumiewawczej, na którem ustalona zostanie data zwołania kongresu i plan dalszej akcji.

Zapowiedziana jest audjencja u wicepremjera Zawadzkiego, któremu przedstawione mają być postulaty urzędników.

PROTEST KUPCÓW TYTONIOWYCH

WARSZAWA, 23. 5. (wł.) Kupcy tytoniowi interwenjować będą u ministra Zarzyckiego przeciwko wprowadzeniu wolnego handlu tytoniem i papierosami.

ARTYSTA FILMOWY BODO PRZED SĄDEM.

WARSZAWA, 23. 5. (wł.) — W sądzie okręgowym rozpatrywano dziś sprawę znanego artysty p. Bodo i magistratu miasta Łowicza o spowodowanie katastrofy samochodowej, w której zginął aktor Roland.

Magistrat Łowicza oskarżony jest o brak ostrzegawczych znaków na szosie pod miastem, p. Bodo o nieostrożną jazdę. Sąd odroczył sprawę i postanowił przeprowadzić wizję lokalną na miejscu wypadku.

POD ZWAŁAMI WĘGLA.

KATOWICE, 23. 5. (PAT). Dziś rano w głębi kopalni „Wujek" pod Katowicami oberwały się masy węgla na jednym z filarów, zasypując górnika Ludwika Stelmacha z Miedznej, pow. pszczyńskiego. Stalmach poniósł śmierć na miejscu, osierocając żonę i 2 dzieci. Na miejsce wypadku wyjechał delegat okręg. urzędu górniczego.

Dramatyczna noc mieszkańców Wilna.

Olbrzymi pożar największej w Polsce olejarni. — Zaalarmowanie wojska. — Dyrektor oszalał.

WILNO, 23. 5. — Noc dzisiejszą spędzili mieszkańcy Wilna na dramatycznej walce z szalejącym pożarem na ul. Kurlandzkiej.

Ogień wybuchł wczoraj o godz. 8-ej wieczór w zabudowaniach największej w Polsce fabryki oleju. Ogień, natrafiwszy na łatwopalne materjały, objął momentalnie cały kompleks budynków, a następnie przerzucił się na stojący w sąsiedztwie młyn parowy. W niebezpieczeństwie znalazły się magazyny monopolu tytoniowego i rzeźnia miejska.

Kilkakrotnie od deszczu iskier poczęły płonąć dachy na zabudowaniach rzeźni, pożar jednak za każdym razem zdołano stłumić.

Pożar wzmagał się coraz bardziej. Raz po raz dały się słyszeć potężne detonacje pękających zbiorników z olejem, których było 13. Niebezpieczeństwo ustawicznych wybuchów utrudniało akcję ratowniczą. Koło północy komenda miasta poleciła wyprowadzić z garażu wszystkie samochody ciężarowe, któremi przewożono wojsko, a przedewszystkiem saperów, na miejsce pożaru.

O uratowaniu olejarni nie można było już myśleć. Chodziło o zabezpieczenie sąsiednich budynków. Budynki rzeźni ustawicznie oblewano wodą.

Ponad 500 osób rzuciło się na ratowanie surowców tytoniowych. Z gmachu magazynów zdołano wynieść tytonie i papierosy, wartości 7 miljonów złotych.

Pożar zdołano ostatecznie ugasić dziś koło godz. 9 rano.

Olejarnia i młyn spłonęły doszczętnie, budynki rzeźni są częściowo uszkodzone przez wodę i ogień.

Podczas gaszenia pożaru wiele osób zostało poparzonych wskutek wybuchu zbiorników z olejem. Jest dość dużo ofiar w ludziach. Strażak Krasowski opuszczał się na ziemię po linie z czwartego piętra. Gdy znajdował się w połowie drogi płomienie ogarnęły linę i nieszczęśliwy runął na ziemię, doznając bardzo ciężkich obrażeń.

Strażacy Sobczak i Aniskiewicz spadli z dachu. Stan ich jest również ciężki.

Dyrektor spalonej olejarni Nochim Komisarow oszalał na wieść o katastrofie.

Studentka uniwersytetu wileńskiego, Zofja Pomorska, przypatrując się walce z żywiołem i widząc upadającego na ziemię Krasowskiego, dostała ataku nerwowego, tak, że musiano ją odwieźć do kliniki psychjatrycznej.

Straty są olbrzymie, narazie jeszcze nie ustalone.

WYŁUDZIŁ 1 MILJON UDAJĄC PRZEMYSŁOWCA BATA.

PRAGA, 23. 5. (PAT.) — Aresztowano tu dwuch fałszerzy, którzy podając się za przedstawicieli znanego fabrykanta obuwia Batę, a nawet jeden z nich za samego Batę, wyłudzili w dwu firmach około miljon koron czesko słowackich.

ZGON GEN. SZIROKAWY.

TOKIO, 23. 5. (PAT). W dniu dzisiejszym zmarł generał Szirokawa, ranny w czasie zamachu bombowego.

ZA ZWOLNIENIE Z PRACY.

WIEDEŃ, 23. 5. (PAT). Były namiestnik Burgenlandu, obecnie poseł stronnictwa chrześcijańsko - socjalistycznego do londtagu Burgenlandu, Schreiner — właściciel fabryki został zastrzelony przez robotnika zwolnionego z jego fabryki.

PRZED ZAMACHEM STANU W GRECJI.

PARYŻ, 23. 5. Sytuacja w Grecji zaostrzyła się. Kolejarze przystąpili do strajku, opuszczając pociągi w polu.

Władze usiłują uruchomić pociągi przez żołnierzy. Tramwajarze w Salonikach i robotnicy przemysłu tytoniowego w Volo przyłączyli się do strajku.

Krążą pogloski, jakoby b. dyktator Pangalos przygotowywał się do zamachu stanu. Rząd zastosował wszelkie daleko idące środki bezpieczeństwa. Dotychczas nigdzie nie doszło do starć.

Wojska z Kaukazu idą na Daleki Wschód.

STAN WOJENNY NA KAUKAZIE.

RYGA, 23. 5. (wł.) Po zawarciu porozumienia z rządem tureckim wycofują obecnie bolszewicy z Kaukazu poważne siły wojskowe, wysyłając je do wschodniej Syberji.

Ze sfer gruzińskiej emigracji dochodzą wiadomości o szeregu zarządzeń nadzwyczajnych na Kaukazie. Mianowano tam naczelnego dowódcę wszystkich sił wojskowych z przyznaniem mu najszerszych pełnomocnictw. Wszystkie stanowiska w radzie wojennej czerwonej armji na Kaukazie zajęli wierni przyjaciele Stalina.

Zamach na konsula angielskiego.

MISJONARZ PORWANY PRZEZ BANDYTÓW CHIŃSKICH.

LONDYN, 23. 5. Wielkie wrażenie w Szanghaju wywarła wiadomość o napadzie żołnierzy chińskich na angielskiego konsula w Nankinie, Grahama. Konsul jest ciężko ranny.

Przed kilkoma dniami w miejscowości Tai - Ping bandyci chińscy porwali misjonarza narodowości angielskiej. Nazajutrz do konsulatu Wielkiej Brytanji nadszedł list, pisany po chińsku, z żądaniem okupu w wysokości 5 tys. funtów szterlingów. Konsul Graham, nie zważając na liczne ostrzeżenia, wyruszył osobiście na spotkanie z rozbójniczą bandą. Pertraktacje miały się toczyć w odległości 5 klm. od miasta Wu - Hu, nad rzeką Jang - Tse.

W chwili gdy konsul, jadąc samochodem, zbliżył się do przedmieścia Wu - Hu, patrol żołnierzy chińskich powitał go strzałami. Na uwagę zasługuje szczegół, że samochód był przybrany chorągiewkami Wielkiej Brytanji. Dwie kule ciężko zraniły konsula. Kierowca, który wyszedł cało z przygody, zdążył zawrócić i przywiózł rannego do Nankinu.

BOMBY W DZIELNICY JAPOŃSKIEJ.

LONDYN, 23. 5. W dzielnicy japońskiej Tien - Tsinu rzucono dziś skrzyżowaniu ulic dwie bomby, które ciężko pokaleczyły kilku przechodniów. Wynikła szalona panika, gdyż przypuszczano, że bomby rzuca na miasto samolot.

PRZERWANIE PRZEDSTAWIEŃ W TEATRZE POLSKIM W WARSZAWIE

WARSZAWA, 23—5—(wł.) — W teatrze polskim, pozostającym pod dyr. Szyfmana przerwano dziś przedstawienie z powodu nie wypłacenia zarobków.

BURZLIWA EKSMISJA

WARSZAWA, 23—5— (wł.) — W domu przy ul. Smoczej 55 odbywała się dziś eksmisja niejakiego Reczkowicza. Cała rodzina zabarykadowała się w mieszkaniu, stawiając czynny opór. Córki Reczkowicza wypadły z siekierą na policjanta.

W międzyczasie zebrał się tłum, który zajął groźną postawę wobec urzędników i policji

Dopiero większy oddział policji zdołał rozproszyć zebranych.

GEN. SCHLEICHER ZABAWIA SIĘ W DYPLOMATĘ.

PARYŻ, 23. 5. W kołach wojskowych francuskich twierdzą, że gen. Schleicher próbował nawiązać bliższy kontakt z kołami politycznemi i wojskowemi Francji i zaproponował ponownie sojusz wojskowy francusko - niemiecki, jaki w swoim czasie opracowywał zmarły już generał niemiecki Hoffman.

Zdaniem gen. Schleichera, możnaby utworzyć wspólny sztab generalny francusko - niemiecki i unję wielkich przemysłów, tj. węglowego i żelaznego. Umożliwiłoby to Francji i Niemcom całkowite odparcie groźby bolszewizmu i hegemonję w Europie.

Ze strony francuskiej miano odpowiedzieć że projekt ten znajdzie urzeczywistnienie w armji międzynarodowej ligi narodów. Niemcy jednak oprócz francuzów musieliby spotkać się w armji międzynarodowej z oficerami polskimi i czeskimi co im nie dogadza.

DWAJ DZIENNIKARZE ZGINĘLI W KATASTROFIE LOTNICZEJ.

LONDYN, 23. 5. Dwaj dziennikarze z Londynu, którzy przelecieli do Londonderry na awionetce, by zrobić wywiad z miss Earhart, zwyciężczynią Atlantyku, zginęli w powrotnej drodze.

Po krótkiej rozmowie, oraz po dokonaniu zdjęć fotograficznych, obaj dziennikarze wsiedli ponownie do awionetki i wyruszyli w drogę powrotną. Przelatując nad hrabstwem Wigton, trafili na burzę. Wobec braku świadków szczegóły katastrofy nie są znane. Samolot spadł i uderzywszy o ziemię, spłonął. Dziennikarze ponieśli śmierć.

Dziwnym trafem aparat fotograficzny wraz z kasetami został odrzucony na odległość kilku metrów od miejsca katastrofy. Niektóre klisze ocalały, a zdjęcia ukazały się dziś rano w dziennikach londyńskich.

99 MILJONÓW ZŁOTA UCIEKŁO Z AMERYKI DO EUROPY.

PARYŻ, 23. 5. Z Ameryki ucieka nadal złoto. W ciągu ostatnich 6-ciu tygodni wywóz złota ze St. Zjednoczonych do Europy sięgnął 121 milj. dolarów. Ponieważ przywóz złota do Ameryki w tym samym czasie wynosił 22 miljonów dolarów, więc Stany Zjednoczone w ciągu 6-ciu tygodni straciły 99 miljonów dolarów.

Sytuacja na giełdzie nowojorskiej jest naogół niepomyślna. Kurs akcyj obniżył się znacznie. Przeciętny kurs głównych akcyj przemysłowych spadł w stosunku do r. 1929 o 80 proc. Szczególnie silnie spadły kursy akcyj kolejowych. W ostatnim tygodniu zanotowano ich zniżkę o 20 proc.

METROPOLITA SZEPTYCKI ZMIENIŁ FRONT.

List otwarty ks. metropolity.

Od szeregu już lat wschodnie rubieże Rzplitej są widownią krwawego teroru, stosowanego przez różne organizacje ukraińskie. Mordy, podpalania i różne zbrodnie, uprawiane na ludności polskiej pod hasłami patrjotyzmu ukraińskiego, stanowią smutną epokę w dziejach Małopolski Wschodniej.

Rzecz charakterystyczna, że zbrodnie były tolerowane przez wybitne jednostki społeczeństwa ukraińskiego. Nawet metropolita Szeptycki nie tylko nie starał się przeciwdziałać tym zbrodniom, lecz przeciwnie z ust jego padały często słowa, które można było rozumieć, jako zachętę do kontynuowania aktów gwałtu.

Ostatnio dopiero dał się zauważyć pewien zwrot w tych stosunkach.

Pierwszy odważył się wystąpić przeciw tym zjawiskom ks. biskup Chomyszyn w liście pasterskim. Później parokrotnie poruszały to bezsprzecznie ciężkie i drażliwe zagadnienie pióra świeckie; m. in. przypominamy art. posła Barana, zajmujący się specjalnie charakterem ruchów nielegalnych wśród młodzieży ukraińskiej na Podolu. Ks. metropolita Szeptycki pozostawał długo wobec tej akcji w rezerwie, jakkolwiek założony przezeń ukr. katol. sojuz głosi stale teoretyczne przesłanki, sprzeczne z ideologją, jakiej hołduje młodzież.

Ostatnio jednak ks. metropolita zdecydował się w tej sprawie zabrać głos i ogłosił list otwarty.

To wyjście z rezerwy ks. metropolity nadaje jego wystąpieniu specjalny walor, tem poważniejszy, że osobistość ks. metropolity posiada wśród społeczeństwa ukraińskiego, a już specjalnie w kołach nacjonalistycznych autorytet wysoki i zupełnie wyjątkową popularność.

Na wstępie metr. Szeptycki zapowiada „bezwzględną szczerość" i przytacza główne cnoty młodzieży ukraińskiej: patrjotyzm i zdolność poświęcania się. A potem w dłuższych wywodach kreśli przywary. A więc miłość ojczyzny nie może iść w parze z nienawiścią i z egoizmem. Ofiarność młodzieży jest często przesadna. „Gotowiście poswięcić nie tylko siebie, ale i obce dobro i ogólno - narodowe wartości... Cudze dobro i cudze szczęście muszą pozostać świętemi... Naruszać ich nie wolno nikomu. Bo najpiękniejszy cel nie uświęca złych środków".

„Macie — czytamy dalej — i ten błąd, że swoje myśli i swój sposób widzenia chcecie narzucić innym, nawet często środkami gwałtu i ślepego teroru. Mało jest w was tego, co dawniejsze pokolenie nazywały tolerancją. Myśmy nie znali tego narzucania własnych myśli innym... Czy hasła, które odbierają wolność, mogą przynieść wolność?"

Osobny ustęp poświęca list lekceważeniu przez młodzież opinji starszych. Ci starsi uosobiają tradycję i doświadczenie pokoleń. „W waszych rękach tylko jeden moment istnienia naszego narodu. Jeśli w tej chwili nie zwiążemy naszej pracy z tymi, którzy byli przed nami, i jeśli ci, którzy przyjdą po nas, znów swojej pracy nie zwiążą z pracą naszą i tych, którzy byli przed nami, wówczas jaki cel osiągnie naród, choćby w ciągu stuleci?"

Pośpiech i nierozwaga. „Wy za szybko, jeszcze nie będąc przygotowanymi, rwiecie się do pracy dla ogółu, do polityki. Sądzicie, że ofiara jest tem skuteczniejsza, im większa brawura i większa nierozwaga. Jednak skutkiem tego ileż to ofiar, poniesionych w najlepszym porywie, staje się nie tylko bezskutecznemi, ale i wprost szkodliwemi?" Porywy te wykorzystują często inni dla własnych celów, takich również, które zwracają się przeciw interesom ukraińskim. „Dlatego wszelka konspiracja jest zawsze tak niebezpieczna, bo za nią idą nieodstępnie prowokacja i zdrada, bo konspiracja musi się łączyć z tajemnicą, nawet dla najbliższych. Dla młodzieży konspiracja jest tem niebezpieczniejsza, że ją tak bardzo pociąga".

Dalszą przywarą jest pretensja, by ten, kto dokonał jakiegoś czynu, miał prawo do spoczynku na laurach, do sławy, do utrzymania kosztem ojczyzny. Temu przeciwstawia ks. metropolita długoletnią, mrówczą pracę ważniejszą od doraźnych ofiar. List kończy się następująco: „Tak to wasze przymioty stają się wadami, wasza energja marnowaniem sił wasza bujna zapalność — szkodliwą przesadą. Na arenie dzisiejszego anormalnego życia doprowadza to do anormalnych przeciwieństw — ze szkodą dla was jako jednostek, jako warstwy narodu, ze szkodą dla samego narodu i jego przyszłości... Na schyłku mego życia zaklinam was zastanówcie się nad mojemi słowami, przeczytajcie je dwa i trzy razy, przemyślcie głębiej ich znaczenie... Bo nie daj Boże, aby chaos i zło nadchodzące zastało nas w takiem rozbiciu, w jakiem znajdujemy się obecnie".

PRZYGANIA KOCIOŁ GARNKOWI...

„Polonja" i „Ilustrowany Kurjer Codzienny".

Jak wiadomo, organ p. Korfantego „Polonja" powstała za pieniądze, uzyskane od przemysłowców. Poza wybudowaniem gmachu i urządzeń technicznych „Polonja" otrzymywała przez dłuższy czas duże sumy z kas różnych koncernów przemysłowych za ogłoszenia. Wkrótce jednak polonijne źródła dochodów wymacał „Il. Kurj. Codz.", który ze swej strony również poczynił zabiegi o uzyskanie dla siebie odpowiedniego subsydjum od przemysłowców. Takiej „nieuczciwej" konkurencji nie mogła znieść „Polonja", która na swych łamach postawiła wydawnictwu „Il. Kurjera Codz." takie zarzuty:

1) „Krak. Kurj. Ilustr" zabiegał bardzo usilnie o przyznanie mu przez tutejszy wielki przemysł stałej miesięcznej subwencji w kwocie około 18 tys. złotych, oraz pewnej znacznej ilości węgla, dla t. zw. „Pałacu Prasy".

2) że w tej sprawie pertraktowano m. in. z senatorem Z. Przybylskim, jednym z dyrektorów górnośląskiego zw. przemysłowców górniczo - hutniczych w Katowicach,

3) że senator Przybylski oburzony podnoszeniem żądań „Krak. Kurjera Ilustrowanego" i stosowaną na przemysł presją przez umieszczanie w „Krak. Kurj. Ilustr.", w momencie przewlekania się pertraktacyj, złośliwych napaści na przemysł śląski, nazwał postępowanie „Krak.. Kurj. Ilustrowanego" szantażem,

4) że działający w tej sprawie pośrednik p. J. H., opierając się na fakcie spełnienia powierzonych mu starań, skarży sądownie „Krak. Kurjer Ilustrowany" o należytą a pisemnie przez „Krak. Kurj. Ilustrowany" jemu przyznaną prowizję w kwocie zł. 30.000.— (trzydziestu tysięcy zł.).

5) że p. M. T. K. działający w tej sprawie również jako przedstawiciel „Krak. Kurjera Ilustrowanego" ma regres do tego wydawnictwa o prowizję w umówionej wysokości 3 proc. ogólnej sumy subwencji,

6) że p. dyr. D. działając w imieniu wydawnictwa „Krak. Kurjera Ilustrowanego" proponował p. J. H. w obecności świadków, osiem tysięcy złotych, tytułem „odczepnego".

Tego rodzaju zarzuty widocznie oburzyły wydawcę „Il. Kurj. Krakowskiego" p. Marjana Dąbrowskiego, który zaskarżył odpowiedzialnego redaktora „Polonji" o oszczerstwo.

W dniu 21 bm. w sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się sprawa.

Świadek dr. Zygmunt Przybylski, naczelny dyrektor związku górniczo - hutniczego, oraz były senator z B. B., opisawszy przebieg orkowań, jakie w im. związku prowadził z przedstawicielami „I. K. C.", m. in. z dyr. tego wydawnictwa p. Dobiją, stwierdził w swych zeznaniach, że zarówno przed pertraktacjami, jak i po ich zerwaniu ukazywały się w „I. K. C." artykuły, atakujące przemysł i przemysłowców. W toku pertraktacyj ataki te ustały, powtarzały się natomiast w czasie przerw.

Świadek odniósł wrażenie, że w ten sposób „I. K. C." chce wpłynąć na przyspieszenie i załatwienie tej sprawy. Dr. Przybylski stwierdza, że w czasie pertraktacyj mógł powiedzieć, iż uważa to za szantaż, albowiem artykuły, atakujące w czasie przerw w pertraktacjach nie były przypadkiem.

W niedzielnym numerze „Il. Kurjera Codz.", pisząc o tej sprawie, niezbyt ściśle przedstawia przebieg procesu i ostatecznie z tupetem krzyczy, że oszczerstwa „Polonji" zostały przygwożdżone, gdyż redaktor odpowiedzialny „Polonji" został skazany na 100 zł. grzywny.

W innem nieco świetle przedstawia przebieg procesu wczorajsza „Polonja", a podając wyrok pisze:

„Sąd odrzucił skargę wydawnictwa „I. K. C." przeciwko „Polonji" o oszczerstwo, skazując redaktora odpowiedzialnego „Polonji" p. Wesołowskiego jedynie na 100 złotych grzywny za obrazę formalną, jakiej dopatrzył się w jednym z artykułów, ogłoszonym przez nasze pismo w tej sprawie".

W końcu „Polonja" dodaje:

„W ten sposób metody, uprawiane przez „Ilustr. Kurjer Codz.", zostały ostatecznie zdemaskowane i przypieczętowane raz na zawsze. Po procesie warszawskim z przed kilku dni i po wczorajszym procesie krakowskim nikt już chyba nie będzie miał wątpliwości co do ostatniego oblicza moralnego tego pisma".

A my od siebie dodamy: przygania kocioł garnkowi...

Sensacyjna afera ala Tasiemka w Sosnowcu

BANDA SZANTAŻYSTÓW POD GROŻBĄ POBICIA A NAWET ŚMIERCI WYMUSZAŁA OD KUPCÓW ZNACZNE SUMY PIENIĘDZY. — ZAGADKOWY UDZIAŁ RABINA FROMERA. — NA CZELE BANDY STAŁ TAJEMNICZY „WŁADEK“ vel WOL WAJSBERG.

Sosnowiec ma wielką sensację, której rozmiary żywo przypominają osławioną aferę Tasiemki w Warszawie.

Od szeregu miesięcy na terenie Sosnowca grasowała nieuchwytna banda która pod groźbą pobicia, a nawet i śmierci wymuszała od kupców i ludzi zamożnych znaczne sumy pieniędzy. Jest rzeczą więcej niż pewną, że banda, grasując na terenie Sosnowca, wzorowała się na swych kolegach po fachu z Warszawy. Na czele bandy, jak się okazało stał, nielada ptaszek o bogatej i ciemnej przeszłości

Wolf Wajsberg,

zam. przy ul. Piłsudskiego 42 w Sosnowcu, o którym przed kilku dniami pisaliśmy w związku ze znaczną kradzieżą w składzie tytoniu **Grzegorzyka w Siemianowicach.**

Przywódca bandy ukrywał się pod skromnym pseudonimem „Władek“ i kierował całem „przedsiębiorstwem“.

Podwładni nazywali go **„Władkiem Malarskim“, albo poprostu „Władkiem“.**

Swój niecny proceder banda uprawiała w sposób następujący: Przywódca bandy Władek piśmiennie, lub przez członków bandy wzywał różnych bogatych kupców do złożenia w ściśle określonym terminie pewnej sumy, grożąc w razie odmowy pobiciem, zdemolowaniem sklepu, a nawet śmiercią. Jeśli wezwany nie uczynił zadość żądaniu, wybijano mu szyby, napadano na niego, bito go niemiłosiernie, kłóto nożami itp.

W wypadkach, kiedy wezwany powiadamiał policję, banda groziła mu śmiercią, przyczem w liście, wysłanym do ofiary podawano jej rodzaj, przeważnie uduszenie, i dokładną datę,

kiedy śmierć ta ma nastąpić.

Podczas swej kilkumiesięcznej działalności banda „Władka“, który **był właścicielem piwiarni przy ulicy Głowackiego 5 w Sosnowcu,** dokonała licznych napadów na „opornych klientów“, przyczem nie obeszło się bez ciężkich poranień niejednej ofiary.

Kupcy sosnowieccy żyli w ustawicznym strachu. Wreszcie jednak o działalności „Władka“ dowiedziała się policja, która zlikwidowała bandę, aresztując wszystkich niemal jej członków z osławionym herszem na czele. Do wykrycia i likwidacji bandy przyczyniła się przedewszystkiem policja śląska. Jak tu już donosiliśmy, banda ta dokonała włamania do składu wyrobów tytoniowych Grzegorzyka w Siemianowicach.

Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo przez policję śląską ustaliło, że aresztowany członek szajki włamywaczy

Wolf Wajsberg z Sosnowca jest właśnie owym tajemniczym herszem szantażystów,

grasujących na terenie Sosnowca.

Po ujawnieniu tego sensacyjnego szczegółu policja sosnowiecka nie miała już wiele do roboty.

W dniu 20 bm. została zlikwidowana w Sosnowcu cała banda. Poza „Władkiem“, członkami bandy byli mieszkańcy Sosnowca: **Szulim Wajsberg (Piłsudskiego 42), Marjan Paciorek (Stara 8), Janos Berger, pseudo „Szlachtus Jojnes“ (Narutowicza 36), Lubelski Lajb Kałma, pseudo „Kasza“ (Modrzejowska 3), Abram Zauberman (Dekerta 10), Binsztok Zajnwal (Piłsudskiego 72), Stefan Ziębacz (Racławicka 14) i Rajzla Zilberfenig, pseudo „Rózia“ (1 maja 4).**

Wszyscy zostali zatrzymani i przekazani władzom sądowym. W toku dochodzenia ustalono, że banda poza wymuszeniami trudniła się również „sekwestrowaniem“ należności. Jeśli któryś z kupców był winien komuś pieniądze, lub gdy kupcowi temu ogłoszono upadłość, wówczas członkowie bandy, w imieniu poszkodowanych, wzywali dłużników do uregulowania należności, pozatem domagali się dodatkowych sum na rzecz bandy za „fatygę“.

W razie odmowy banda urządzała na niego napad. W ten sposób dotkliwie pobitych zostało kilku kupców.

Jakób Strasberg

(Sosnowiec, Modrzejowska) siłą został wciągnięty przez członków bandy do piwiarni herszta Wajsberga, gdzie w straszny sposób go pobito, złamano mu kilka żeber i nadwyrężono szczękę. — Strasberg kilkakrotnie mdlał. Oprawcy przywracali go do przytomności i zapytywali, czy ostatecznie zdecydował się wypełnić żądania bandy.

Drugą ofiarą „Władka“ był

Szmul Grynbaum (Kowalska 14),

od którego żądano 5000 zł. okupu, przyczem banda domagała się, aby uregulował zobowiązania w stosunku do zięcia swego Majlocha Welgryna (Będzin, Bóżniczna 6) w wysokości 108.000 zł.

Wobec Grynbauma banda pozwoliła sobie na niebywale bezczelny wybryk. Poprostu uwięziła go w mieszkaniu własnem.

Przez 3 miesiące Grynbaum nie wychodził z domu, nawet na korytarz.

Członkowie bandy pilnowali go przez cały czas.

Trzecią ofiarą bandy był

Izrael Cukier (Modrzejowska 28).

Cukier z dwoma synami został dotkliwie pobity. Jednemu z synów przebito bok nożem, a następnie zmuszono do wykupienia weksli w pełnej wartości po ogłoszonej upadłości firmy. Pozatem Cukier musiał złożyć okup w wysokości 600 zł., ponadto zmuszono go do wycofania skargi i zameldowania, złożonego w komisarjacie policji i zapłacenia 62 zł. za kolację, jaką członkowie bandy urządzili sobie na jego koszt w piwiarni Wajsberga.

Czwarta ofiara

Icek Londner (Sosnowiec, Targowa 18)

zmuszony został do złożenia okupu w wysokości 500 zł., przyczem sumę tę rozłożono mu na 5 rat miesięcznych. Zapłacił 2 raty. Londner wezwany został do zapłacenia okupu za to, że miał większy obrót w swoim sklepie, niż jego konkurent Chaim Wajnrajch. — Londner początkowo nie chciał złożyć okupu, lecz po pobiciu go zgodził się na postawione mu warunki.

Piątą ofiarą bandy był

Józef Goldberg (Sienkiewicza 5),

który wezwany został przez „Władka“ do złożenia okupu w wysokości 200 zł. za to, że ujemnie wyraził się o członkach bandy, w związku z pobiciem Cukiera i jego synów.

Szóstym zkolei był

Jakób Szwarc (Sosnowiec, Racławicka nr. 13),

któremu kazani zapłacić zaprotestowany weksel na sumę 2700 zł. i na rzecz bandy 200 zł. Ponieważ odmówił, przyprowadzono go siłą do piw. Wajsberga, gdzie go pobito. Szwarc później zgodził się na zapłacenie 200 zł., przyczem połowę tej sumy, tj. 100 zł. zapłacił

Nad kupcami, którzy nie chcieli wypełnić ich żądań, banda urządzała jakgdyby posiedzenia sądowe.

Jedno z takich podsiedzeń odbyło się w sali restauracyjnej 1-ej klasy na dworcu kolejowym w Sosnowcu, gdzie „sądzony“ był

Józef Goldberg.

Jako „sędzia“ występował Zajnwel Binsztok, jako „oskarżyciel“ zaś Lajb-Abram Zauberman.

Śledztwo ustaliło pozatem sensacyjny szczegół. Mianowicie z bandą współdziałał sosnowiecki rabin

Lajb - Hersz Fromer (Dęblińska 11).

Współpraca jego polegała na tem, że niektórzy kupcy bardziej oporni, wzywani byli przez rabina, albo też siłą przyprowadzani do jego mieszkania na „sąd rabinacki“.

Rabin wydawał takie wyroki, jakie były najdogodniejsze dla bandy. Rzecz zrozumiała, że za swoją interwencję **rabin Fromer otrzymywał prowizję, sięgającą niejednokrotnie znacznych sum.**

Wykrycie bandy szantażystów wywołało w Sosnowcu wśród sfer żydowskich olbrzymie poruszenie.

Pieniądze przeznaczone na kościół w Czeladzi p. Nobis użył na agitację wyborczą.

W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie członków kółka łowieckiego w Czeladzi, które miało przebieg niezmiernie burzliwy, dzięki osobie **p. Nobisa, bohatera smutnej historji z 1200 zł.**

Przewodniczył zebraniu p. **Horzelski**, sekretarzował p. **Przybylski.**

Stan zwierzyny na terenie pól czeladzkich omówił dr. L. Rogoż, konstatując podniesienie się liczby kuropatw i zajęcy. Sprawozdanie kasowe wskutek nacisku obecnych złożył p. **Nobis.**

Wynika z niego, że czynsz dzierżawny za 1929-30 rok, ofiarowany na cele kościelne w sumie 1200 zł., p. Nobis **użył na agitację wyborczą endecji do rady miejskiej w Czeladzi.**

Nadzorowi kościelnemu p. **Nobis** wpłacił 500 zł. z dzierżawy odebranej za 1931 rok, na tysiąc złotych zaś wystawił weksle. Informacje te zebrani przyjęli z oburzeniem.

Niektórzy domagali się wyrzucenie p. Nobisa z sali.

Wniosek o votum nieufności dla zarządu kółka, z wyjątkiem **dr. L. Rogoża**, przeszedł prawie jednogłośnie.

Nowy zarząd przedstawia się następująco: **St. Trojak, dr. L. Rogoż, L. Gruszka, St. Kozłowski i A. Nowak.**

Czynsz dzierżawny za rok bieżący postanowiono użyć na ochronę pól

Ze zlotu harcerzy hufca strzemieszyckiego.

W dniach 14, 15 i 16 bm. odbył się zlot hufca strzemieszyckiego, obok wsi Cieśle. W zlocie tym wzięły udział wszystkie drużyny hufca. Zlot cieszył się dużą frekwencją gości, którzy tłumnie zwiedzali teren zlotu, podziwiając sprawność harcerzy w urządzaniu obozów i zaznajamiając się z obozowem życiem harcerzy.

Ogólną uwagę zwracał obóz drużyny 7 Z. ze Strzemieszyc która na zlocie zdobyła tytuł najlepszej drużyny hufca, II-gie miejsce zajęła drużyna 47 Z. z Ostrów, III- cie drużyna 22 Z. z Porąbki, 4-te drużyna 24 Z. z Maczek. 5-e drużyna 58 Z. z Maczak. 6-e drużyna szkolna ze Sławkowa.

Podczas zlotu przeprowadzono bieg harcerski, w którem drużyny zajęły miejsca wg. następującej kolejności.:

1-e zajął zastęp „Psów“ z 7 Z. prowadzony przez dha Stefana Żabickiego, 2-e „Bobrów“ z 47 Z., 3-e „Lisów“ z 68 Z.

Pozatem odbyły się także rozgrywki w siatkówkę, w których pierwsze miejsce zajął zespół drużyny 7 Z. ze Strzemieszyc, 2-e zespół 47 Z., 3-e zespół 68 Z.

W zlocie powyższym wzięło udział 192 harcerzy, którzy spędzali czas na różnych rozgrywkach, gimnastyce, zabawach harcerskich itp. żywiąc się z kotła obozowego i śpiąc pod namiotami.

Należy podkreślić wielkie starania i prace komendanta hufca dha Franciszka Radowickiego, położoną w celu zorganizowania i dobrego i umiejętnego prowadzenia zlotu .

Tajemnicze postrzelenie gospodarza wsi Zadroże przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Wybiła północ, gdy do drzwi wieśniaczej chaty **Franciszka Głowackiego w Zadrożu w pow. olkuskim** rozległo się gwałtowne pukanie.

— Kto tam?

— Otworzyć!

Chwila ciszy, poczem pukanie odezwało się powtórnie.

— Puścić, swoi...

Zgrzytnęły rygle. W drzwiach stanął barczysty mężczyzna z rewolwerem w ręku. Równocześnie gruchnęły dwa strzały i gospodarz domu, ciężko ranny w bok runął na ziemię.

Na odgłos strzałów obudzono się w sąsiednich zagrodach. Tu i ówdzie błysnęły w oknach światła, kilka osób pośpieszyło w kierunku zagrody Głowackiego, alarmując, pogrążoną we śnie wieś.

Na miejscu zastano jęczącego Głowackiego. Sprawcy zbiegli przez nikogo nie zatrzymani, jednego jednakowoż poznano. Miał nim być bliski sąsiad Głowackiego, **Władysław Sojka.**

Nazajutrz, wobec silnych podejrzeń jako na sprawcę nocnego napadu, Sojka został aresztowany.

Przyparty do muru, przyznał się do winy, a w ogniu krzyżowych pytań, wydał współdziałających w napadzie swych braci **Jana i Stanisława i niejakiego Piotra Kijaka.**

Napad, który wstrząsnął całym powiatem, znalazł wczoraj epilog w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Rozprawa trwała do późnej nocy i zakończyła się skazaniem **Władysława i Stanisława Sojków na 3 lata więzienia i Jana Sojkę na 18 miesięcy więzienia.**

Kijaka uniewinniono, wobec braku dowodów winy.

Skazanych braci Sojków odstawiono zpowrotem do więzienia.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Maj. 24 Wtorek

Dziś: Joanny
Jutro: Magdaleny
Wschód słońca: 3.48
Zachód słońca: 7.34

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 24 maja.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codzienny przegląd prasy. 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. 12.05. Program na dzień bieżący. 12.10. Płyty gramof. 13.20. Kom. meteor. 13.35. Muzyka lekka. 14.45. Płyty. 15.05. Komunikat gospodarczy. 15.15 Chwilka lotnicza. 15.25. „Organizujmy letniska“. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20 Odczyt ze Lwowa. 16.40. Płyty 16.55. Odczyt. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35 Koncert symfoniczny. 18.50. Rozmaitości. Bieżące wiadomości rolnicze. 19.25. Program na dzień nast. 19.30. Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45. Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Feljeton pt. „W ogrodzie Tarnowskich“. 20.15 Koncert popularny. 21.45. Skrzynka pocztowa techniczna. 22.00. Recital fortepianowy. 22.40. Dodatek do pras. dz. radjowego. 22.45. Kom. meteor. i policyjny. 22.50 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“.

KATOWICE.

Wtorek, 24 maja.

11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. meteor. z Warszawy. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospodarstwa Woj. Śl. 15.05. Tr z Warsz. 16.03. Intermezzo muz. 16.20 Odczyt ze Lwowa. 16.40. Płyty. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert symf z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. O wiadomościach lekarskich u ludów starożytnych 19.40. Kom. sport. 19.45. Tr. z Warsz. 21.45. Skrzynka poczt. 22.00. Tr. z Warsz. 22.50. Program na dz. nast. 22.55 Muzyka tan.

WARSZAWA.

Środa, 25 maja.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom PIM. 13.35. Płyty. 14.45. Muzyka lekka. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kronika harcerska. 15.20. Wiad. Tow. Kooperatystów. 15.25. Skrzynka poczt. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka tan. 16.15. Kom. Państw. Urz. W. F. 16.20. O książce która spać nie daje. 16.40. Utwory organowe. 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt z Wilna. 17.35. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.35. Płyty. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton lit. O Bolesławie Prusie 20.15. Piosenki w wyk. chóru Warsa. 21.00. Odczyt z Krak. 21.15. Koncert pośw. twórczości Karola Szymanowskiego. 22.30. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.35. Urz. Kom. PIM. i kom. polic. 22.45. Odczyt w języku angielskim. 23.00. Muzyka tan.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek, o godz. 8.30 wiecz. na dochód kolonij letnich szkół: gimn. im. E. Plater, szkoły handl. im. Król. Jadwigi i Gimn. im. B. Prusa odbędzie się widowisko p. t.: **„W CZEPKU URODZONY“**, komedja w 3 aktach W. Rapackiego, (syna). Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł.

TEATR W BĘDZINIE.

Jutro w środę, 25 maja, o godz. 8.15 wiecz. w sali kina „Nowości“ zespół teatru miejskiego z Sosnowca wystąpi po raz ostatni w bieżącym sezonie. Afisz zapowiada doskonałą, pełną humoru, dowcipu i zabawnych sytuacyj komedję w 3 aktach Berra i Verneuil'a p. t.: **„MECENAS BOLBEC I JEGO MĄŻ“.** Ceny miejsc od 1 do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Czerwińskiej.

—o—

Ogólna.

(o) **Ciekawe cyfry z przemytu.** W kwietniu śl. straż graniczna przytrzymała 546 osób z przemytem wartości 112.000 zł. Prócz tego na podstawie dokumentów udowodniono przemycenie towaru na sumę 56.000 zł. Zajęto rachunków kupieckich z powodu nieuiszczenia opłat stemplowych na towary wartości 120.000 zł. Na przemyt składały się sacharyna (144 kg.) wyroby tytoniowe, samochód, konfekcja, galanterja itd.

—o—

Z SOSNOWCA

(s) **W związku z morderstwem na Dębowej Górze**, o czem obszernie w ub. sobotę donosiliśmy do redakcji naszej zgłosiła się żona zamordowanego Polczyka, która oświadczyła, że nigdy kochanków nie miała i, że zabójstwo nie powstało na tle zazdrości.

(s) **„W czepku urodzony“,** komedja W. Rapackiego, ukaże się na dzisiejszem wieczorowem widowisku w teatrze miejskim zamiast zapowiadanej komedji p. t.: **„MECENAS BOLBEC I JEGO MĄŻ“.** Ponieważ dochód z tego widowiska przeznacza się na kolonje letnie szkół: Gimn. im. E. Plater, szkoły handl. im. Król. Jadwigi i gimn. im. B. Prusa, wybrano sztukę dostępną dla młodzieży.

(s) **Kradzież roweru.** Stanisławowi Growockiemu (Dębowa 64) skradziono rower, wart. 150 zł.

Centralny związek przemysłu polskiego

Odbyło się pod przewodnictwem pos. J. Radziwiłła zebranie założycielskie centralnego związku przemysłu polskiego. Organizacja ta powstała z połączenia istniejących dotychczas: centr. zw. pol. przem., górn., handlu i finansów i nacz. org. zjedn. przem. i roln. zachodniej Polski.

Po zatwierdzeniu statutu nowej organizacji i regulaminów zebrani dokonali jednomyślnego wyboru prezydjum i zarządu centralnego związku przemysłu polskiego.

Skład prezydjum tworzą: 3-ej prezesi w osobach pp.: St. Lubomirskiego, jako prezesa urzędującego, Al. Faltera J. Żychliskiego, 3-ej wiceprezesi pp. A. Ciszewski, St Laurysiewicz i Ed. Natanson, oraz 5 członków prezydjum w osobach pp.: St. Okolskiego, J. Przedpełskiego, J. Radziwiłła, Ed. Trepki. Piąty członek prezydjum zostanie kooptowany na wniosek przemysłu górnośląskiego.

Wskład zarządu centr. wejdą członkowie dyrekcji związku pp.: Wierzbicki — dyr. nacz. jako przewodniczący zarządu, M. Szydłowski — zast. J. Łempicki i J. Hołyński, oraz członkowie reprezentujący poszczególne grupy związku, mianowicie: 1) górnictwo i przemysł węglowy — p. Olszewski, 2) górnictwo i hutnictwo żelazne — p. S.Korzycki, 3) przemysł chemiczny — p. T. Zamoyski 4) przemysł włókienniczy — p. Wład. Srzednicki, 5) przemysł cukrowniczy— p. J. Smoleński, 6) inne przemysły rolnicze — p. W. Czerwiński, 7) przemysł papierniczy i celulozowy — p. B. Stypiński, 8) przemysł mineralny i budowlany — p. K. Zaczek, 9) organizacje gospodarcze różne — p. Roger Battaglia.

Nowoutworzona organizacja posiada siedzibę w Warszawie przy ul. Chmielnej nr. 2.

Przez 3 dni spał w jednym łóżku z trupem.

W miejscowości zwanej Le Souverain, w północnej Francji, znajduje się uboga zagroda wieśniacza, w której mieszkało dwóch braci, Paweł i Karol Dehaudt. Znani byli w okolicy z tego, że z nikim nie żyli i stronili od towarzystwa ludzi. Sąsiedzi odpłacali im równą miarką i również

stronili od odludków.

Zastanowiło ich jednak, że od dłuższego czasu drzwi chaty braci Dehaudt były stale zamknięte. Zawiadomiona o tem policja przybyła w towarzystwie lekarza, aby stwierdzić, czy przypadkiem mieszkańcy ustronnego domu

nie zachorowali.

Gdy drzwi domu otwarto, oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Na wąskim barłogu leżały dwie postacie ludzkie. W izbie panował dławiący zapach trupi. Okazało się, że jeden z braci nie żył już od trzech dni, drugi zaś, który był umysłowo chory, leżał sobie spokojnie obok rozkładającego się trupa i ani myślał

opuścić swego legowiska.

Musiano go siłą ściągnąć z barłogu i wyprowadzić z domu. Przy bliższych oględzinach mieszkania obu braci wykryto, że posiadali oni około 100 tysięcy franków w gotówce i olbrzymie zapasy jaj

w piwnicy.

Obłąkanego Dehaudt umieszczono w szpitalu.

„Małe szympansiątka są mądrzejsze, niż dzieci“.

Oto wiadomość, która z pewnością oburzy niejedną mamusię, dumną z mądrości swego maleństwa. A mimo to, jest to wiadomość prawdziwa, oparta na podstawach ściśle naukowych: młode szympansiątka posiadają więcej rozumu, niż dzieci.

Słynny badacz amerykański profesor psychologji uniwersytetu „Indiana“ dr. Kellog ogłosił rezultaty swych badań w tej dziedzinie.

Mimo, że liga rodziców z Bloomington potraktowała to oświadczenie jako oszczerstwo, jest ono całkiem przekonywujące.

Doświadczenie polegało na tem, że chowano jednocześnie w identycznych warunkach dziecko i szympansiątko, i poczęto czynić porównania wtedy, gdy małpka miała 7 i pół miesiąca, a dziecko już 10 miesięcy.

Prof. Kellog stwierdził, że szympans prędzej nauczył się wiązać supełki, szybciej odwracał głowę, gdy go wołano; miał lepszą pamięć i bardziej interesował się tem, co go otaczało. Wreszcie, był łagodniejszy, a dziecko miało nad nim jedną tylko wyższość: początki mowy.

Prof. Kellog nie dodaje, że szympansiątko w miarę przybywania mu lat pozostało na tym samym poziomie, dziecko zaś jęło się rozwijać, mimo, że w pierwszych miesiącach ustępowało... małpie.

(s) **Czeladnik rzeźniczy wpadł do kotła.** Podczas pracy w warsztacie rzeźniczym Aleksandra Kędzierskiego (Głowackiego 3) wpadł do kotła, gdzie gotowała się woda, pomocnik masarski 18-letni **Marjan Szkutnik,** doznając silnego poparzenia nóg. Przewieziono go na kurację do mieszkania.

(c) **10-letnie dziecko pod kołami samochodu. W ub. niedzielę obok dworca ko**lejowego wpadła pod przejeżdżającą taksówkę 10-letnia dziewczynka Henryka Tarasiejówna, która odniosła lekkie uszkodzenie ciała.

(s) **Przed tygodniem L. O. P. P. w Sosnowcu.** Dziś o godz. 7.30 wiecz. w magistracie, odbędzie się organizacyjne posiedzenie komitetu tygodnia ligi obrony powietrznej państwa, który w roku bież. na całym terenie Rzplitej wyznaczony został od 5 do 12 czerwca.

(s) **Za puszczanie w obieg fałszywych** monet 5-ciozłotowych zatrzymani zostali mieszkańcy Sosnowca: **Janina Kuleszowa** (Kordonowa 4) i **Marjan Sztajer** (Miejska 14). Przekazano ich władzom sądowym.

—o—

Z BĘDZINA.

(b) **Wyjaśnienie.** W sprawozdaniu z walnego zebrania towarzystwa pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie wkradł się błąd: na wniosek **ks. prob.** Pechego postanowiono nazwać towarzystwo im. śp. ks. szambelana Plenkiewicza, a nie im. ks. kan. Raczyńskiego, jak to mylnie wydrukowano.

(b) **Usiłowanie samobójstwa.** Na ul. Narutowicza usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej 23-letnia Weronika Bobrówna (Małachowskiego 28). Przewieziono ją do szpitala. Powód nieznany.

—oOo—

Z Czeladzi.

(c) **„Mamusiu czemu się nie przyznajesz?“** P. Mikołaj Cyga, zam. na Piaskach, zameldował w policji, że skradziono mu z mieszkania 15 zł. Podejrzenie padło na 13-letniego synka p. Sabiny Urbańskiej, obsługaczki p. Cygi.

Wszystko może zakończyłoby się inaczej, gdyby nie synek, który na widok policjanta struchlał i oświadczył: „Mamusiu czemu się nie przyznajesz?“

—oOo—

Z DĄBROWY.

(d) **Kradzież w kamieniołomach „Elte“.** W nocy z 20 na 21 w kamieniołomach „Elte“ w Ząbkowicach skradziono znaczną ilość amonitu (materjał wybuchowy), kapiszonów i 14 zwojów lontu, ogólnej wartości 335 zł.

(d) **Kradzież roweru z komórki** Jana Cichego (Legjonów 5) skradziono rower, wart. 60 zł.

(d) **Drobny pożar.** Wczoraj z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w posesji Jana Dudka w Zagórzu (Kościelna 32). Ogień częściowo strawił dach nad domem. Straty nieznaczne.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

174

Po odejściu służącego, Magdalena, wskazując Juljuszowi krzesło przy stole, rzekła:

— Siadaj pan i pisz co ci podyktuję.

Hrabia lekko wzruszył ramionami, lecz siadł.

— Śpiesz się ze swym tryumfem, szalona! — myślał — nie długo on potrwa! Sama wydałaś na siebie wyrok śmierci. — Głośno zaś dodał: — Czekam.

Magdalena zaczęła dyktować:

„Niechaj nikogo nie obwiniają o śmierć moją. Odbieram sobie życie dla uniknięcia zasłużonej kary i przed śmiercią wyznaję moje zbrodnie. Dnia 16 lipca rb. 1881 chciałem zamordować Magdalenę Gallier, zabiłem jej dziecko, którego byłem ojcem i pochowałem trupa na opuszczonym cmentarzu przy ulicy Marcadet“.

Hrabia słuchał osłupiały. Nagle zerwał się z krzesła.

— Ja nie napiszę tego! — zawołał.

— Napiszesz pan i podpiszesz się!

— Nigdy!

— Powtarzam panu, że napiszesz!

— Żadna siła ludzka nie zmusi mię do tego!

— Tak pan myślisz?... Poczekaj pan chwilkę... Proszę, zbliż się do okna i spójrz na ulicę... Czy widzisz pan tych dwuch policjantów?... Otrzymali oni rozkaz na wszelki wypadek stać przed moim domem.

— Więc cóż mię to obchodzi?

— Powinno obchodzić bardzo wiele, gdyż jeżeli nie zechcesz pan napisać, to zawezwę ich przez lokaja i każę cię zaaresztować!

— Chyba uważasz mię pani za dziecko! — odrzekł Juljusz szyderczo. — Żeby zaaresztować kogo, potrzeba mieć na to rozkaz a na uwięzienie mnie niema rozkazu!

— Jest coś lepszego niż rozkaz aresztowania! jest wyrok sądowy!...

— Kłamiesz pani!

— Więc muszę powiadomić pana o wszystkiem, o czem jeszcze nie wiesz! Tego dnia, w którym sąd mnie uniewinnił, zaocznie skazał Juljusza Mercier na dwadzieścia lat ciężkich robót! Jeżeli zaś mi pan nie wierzysz, to przeczytaj oto ten numer „Gazety sądowej“, w którym znajdziesz sprawozdanie z tego procesu — i podała mu gazetę, którą hrabia, blady jak płótno, odtrącił ręką.

— Nie trudno będzie dowieść — ciągnęła dalej — że hr. de Lucenay i Juljusz Mercier, szlachcić i bandyta są jedną i tą samą osobą, a co się tyczy dowodów rzeczowych, dostarczy je Juljusz Claude, gdy opowie co widział w ową noc zbrodni i wskaże sądowi miejsce na cmentarzu Marcadet, w którem spoczywa zamordowane me dziecię! Zasiądziesz wtedy na ławie oskarżonych, a ja stanę przed sądem, nie jako obwiniona, lecz w charakterze świadka i może jeszcze stać się, że sąd ciężkie roboty zamieni ci na gilotynę! Więc czy napiszesz teraz?

Juljusz Lucenay z twarzą zmienioną, czołem mokrem od potu, padł na krzesło, z którego przed chwilą był powstał.

— Dyktuj pani — szepnął głosem zaledwie zrozumiałym.

Magdalena dyktowała po raz wtóry i hrabia posłusznie zapisał jej słowa.

— Podpisz się pan! — zawołała gdy skończył — lecz pełnem imieniem, nazwiskiem i tytułem.

Hrabia podpisał.

Wzięła skrypt, przeczytała i rzekła:

— Dobrze! Mam teraz pewność, że dotrzymasz pan zobowiązania i trzymam cię teraz w mych rękach. Zanim rok upłynie Gabrjela Stellini zostanie hrabiną de Lucenay. W dzień pańskiego ślubu będę się uważała pomszczona i wrócę panu to pismo; ale gdybyś chciał wyłamać się z pod mej woli, to za rok sprawiedliwość wkroczy w swe prawa i ona pomści zamordowane przez ciebie me dziecię!.. A teraz precz z przed moich oczu! — zawołała, wskazując ręką drzwi.

Lucenay, zataczając się jak pijany, opuścił salon, nie śmiejąc nawet spojrzeć na nią.

Gdy wyszedł na ulicę i minął stojących przed pałacem policjantów, zatrzymał się.

— Myślisz, że mię trzymasz w swych rękach — szepnął, rzucając groźnym wzrokiem ku pałacowi — ale się mylisz. — Zanim rok upłynie, ty i Juljusz Claude będziecie już gnili w ziemi, a pismo moje wróci do rąk moich!

Zaledwie Juljusz de Lucenay wyszedł z salonu, Magdalena wróciła do pokoju, w którym pozostawiła Walentynę i schowawszy do biurka pismo hrabiego, rzekła do swej przyjaciółki:

— Dokończ-że historji, którą rozpoczęłaś przed mojej odejściem. Mówiłaś mi, że doktór Vernon odprowadzając cię do domu, opowiadał o Gabrjeli Stellini...

— Tak...

d. c. n.

Paradoksy kryzysowe.

W tygodniku paryskim „Le Capital" znany publicysta francuski. J. Barthelemy, ogłasza interesujący artykuł na temat obecnych przejawów i skutków kryzysu światowego.

Autor pisze:

„Ponieważ wszystkiego mamy poddostatkiem, przeto brak nam wszystkiego wszędzie. Nie wiedzą, co robić ze zbiorami kawy, Brazylja topi worki kawy w morzu lub używa jej do opalania lokomotyw; Kanada dusi się do ciężarem swych zapasów zboża; w Indjach gniją olbrzymie rezerwy orzechów palmowych; w Tunisie wyrzuca się do śmietników góry oliwek; Francja zalana jest winem, z którem niewiadomo, co zrobić; Rumunja dusi się od nadmiaru kukurydzy; w Indochinach leżą bez użytku zapasy kauczuku, etc. etc.

Gdy spichrze są puste — kryzys. Gubi świat megalomanja maszynizmu i inflacja kredytu.

Gigantyczne przedsiębiorstwa o monstrualnej koncentracji, z trudem wielkim mogą podołać zadaniu oprocentowania góry kapitałów, które wchłonęły a nie są w stanie produkować towarów po tańszej cenie. Zniszczywszy drobne i średnie przedsiębiorstwa, rozpędziwszy ich pracowników i pracodawców trusty te zniszczyły zarazem konsumentów, a więc pozbawiły się rynków zbytu. Wieżę Babel przemysłu i finansów muszą się zawalić i pogrzebią pod swemi gruzami tysiące istnień.

Przedwczesnym byłoby jednakże wyciągnąć stąd wniosek, iż kapitalizm znajduje się w stanie upadku, jak również domagać się na tej zasadzie zastąpienia inicjatywy prywatnej przez etatyzm.

Nie, kapitalizm nie przegrał swej stawki, ciągnie autor, zawiódł o tyle i tam, gdzie etatyzm paraliżował jego swobodę ruchów. Interwencja etatyzmu stwarza sztucznie produkcję przemysłową i rolniczą, wbrew warunkom naturalnym, w celu aprowidowania kraju w razie możliwej zawsze wojny. Etatyzm redukuje również i ogranicza konsumcję, zamyka rynki przez wprowadzenie ceł protekcyjnych.

Mówi się zwykle dużo o zdobyczach i postępach społecznych, które zostały wprowadzone w życie dzięki naciskowi państwa na pracodawców. Otóż i tutaj wnioskuje się fałszywie: postęp w tej dziedzinie został osiągnięty dzięki udoskonaleniom, które są dziełem i zdobyczą kapitalizmu, a nie państwa..

Natura nie uznaje przeskoków. Równowaga będzie znów przywrócona, o ile etatyzm nie będzie się starał wepchnąć życia w sztuczne koryta ,a rozsądek, wróci do swych praw. Paradoksy kryzysowe znikną wtedy same przez się".

OR.

Po dzikim napadzie na prof. Bartla.

Wyjaśnienie rektoratu politechniki lwowskiej.

W sprawie wypadków na politechnice lwowskiej prasa lwowska otrzymała z rektoratu politechniki następujące informacje:

Studenci politechniki lwowskiej w Dublanach już przed kilku tygodniami zaczęli prześladować jedynego, uczęszczającego tam studenta żyda, chcąc go zmusić do opuszczenia Dublan

Senat politechniki lwowskiej, broniąc zasady równych praw dla wszystkich zapisanych studentów, zajął wobec takiego postępowania młodzieży stanowczą postawę i zażądał podpisania przez wszystkich studentów deklaracji gwarantującej w Dublanach swobodę studjowania i spokój.

Część młodzieży wezwania nie usłuchała, wobec czego nastąpiło śledztwo i osądzenie sprawy. Dwóch studentów uporczywie przeciwstawiających się zarządzeniom senatu, relagowano na stałe, 15-tu innym rektor udzielił nagany.

W związku zapewne z wyrokiem grupa studentów napadła na ulicy przed gmachem politechniki na członka senatu, prof. dr. Kazimierza Bartla Gdy mianowicie prof. Bartel wychodził z gmachu politechniki został znienacka obrzucony jajami.

Sprawcy natychmiast po incydencie zbiegli.

Władze akademickie wszczęły wszelkie możliwe kroki w kierunku wyśledzenia i ukarania winnych.

Napad ten jest tembardziej karygodny i niezrozumiały, że prof. Bartel nie był ani referentem sprawy, ani wnioskodawcą wyroku.

Lekkomyślna matka

przegrała w ruletkę... dziecko

Znana jest powszechnie staropolska dykteryjka o mężu, który żonę przegrał w karty, ale dotychczas nie słyszało się jeszcze o matce, któraby dziecko rodzone przegrała w... ruletę.

A jednak, taki wypadek zdarzył się ostatnio.

Żona pewnego bogatego przemysłowca z Rygi, wyjechała na Riwierę, zabierając ze sobą 10-letnią córeczkę. Mąż zaopatrzył je w sporą sumę pieniędzy, ale lekkomyślna żona szybko postarała się o to, by je stracić.

Pociągała ją ruleta i tak długo chodziła do domu gry, póki nie straciła wszystkich pieniędzy.

Została w położeniu bez wyjścia.. Zarząd kasyna, do którego się zwróciła o pomoc, odpowiedział jej, że już oddawna zarzucono zwyczaj pomocy pieniężnej dla zgranych, a nawet nie mogą jej, jak to dawniej czyniono, udzielić biletu kolejowego do domu.

Lekkomyślna dama bała się napisać do męża i przyznać do wszystkiego, nie wiedziała więc co czynić.

Wówczas, znalazł się pewien jegomość, który obiecał pożyczkę, ale pod dość szczególnym warunkiem: dama miała zostawić w formie zastawu, córeczkę w pensjonacie; otrzyma ją z powrotem gdy odeśle pieniądze.

I miła mamusia zgodziła się na tę propozycję.

Gdy przybyła sama do Rygi, oświadczyła mężowi, że córeczkę zostawiła na czas jakiś u przyjaciół w Wiedniu i... gorączkowo zaczęła zaciągać pożyczki wśród przyjaciół, by móc wykupić dziecko.

Ale starania jej zostały nagle przerwane. Bo oto, pewnego ranka, przemysłowiec otrzymał list od córeczki z Monte Carlo, list, w którym mała opisywała wszystko ojcu i prosiła, by ją zabrał do domu.

Lekkomyślna matka przyznała się, wtedy, do wszystkiego.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Z życia związku rezerwistów.** Staraniem zarządu związku rezerwistów w Zawierciu, w ubiegłą niedzielę w sali domu ludowego odbyła się uroczysta akademja ku czci ś. p. biskupa Bandurskiego, niestrudzonego szermierza niepodległości. Na akademję złożyło się: przemówienie wygłoszone przez prof. Badowskiego, chór pod batutą p. Kawki, deklamacje. Na zakończenie kółko kulturalno - oświatowe odegrało sztukę pt. „Na grobach ojców". Dochód przeznaczono na cele oświatowe.

(z) **Pożar w Siewierzu.** W Siewierzu, w domu Stefana Korusiewicza wybuchł z niewiadomej narazie przyczyny pożar,który strawił obejście Korusiewicza i domy J.Kozery,jego bratanka. Zawdzięczając szybkiej pomocy pobliskich mieszkańców, miejscowa straż bowiem przybyła po zgórą 20 minutach od chwili alarmu, pożar zlokalizowano i następnie przy pomocy straży z Krzemiendy, Gołchowic, Boguchwałowic i Poręby pożar ugaszono.

(z) **Znowu zatrzymanie pociagu.** Onegdaj obsługa pociągu towarowego, na 33 kilometrze, tj. między stacjami Łazy i Zawiercie, pragnąc zapobiec kradzeży węgla, zmuszona była do zatrzymania pociągu. Niezadowoleni z takiego obrotu sprawy rabusie, obrzucili wartowników kamieniami, na skutek czego jeden z nich został poraniony.

(z) **Kradzieże.** Fajgłowi Chwatowi (Widok 6) skradziono ze składu szmelcu, 300 kg. drutu, wartości 100 zł.; Szyji Erenzajch (Apteczna 14) skradziono 2 koła od wozu; Hai Landenberg skradziono z mieszkania palto, wartości 55 złotych.

ZE SPORTU.

W sprawie komunikatów

zarządu podokręgu Zagłębia Dąbr., kieleckiego Z. O. P. N.

Już niejednokrotnie poruszaliśmy konieczność ingerencji podokręgu w sprawie nienormalnych stosunków w sporcie piłkarskim na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Ciągłe zajścia i bijatyki na boiskach, wywoływane czy to przez rozfanatyzowaną publiczność, **jak ostatnio przez zwolenników „Zagłębianki" na meczu z „Ruchem"**, lub samych graczy, wymagają ciągłej i bezpośredniej kontroli zarządu podokręgu.

Obecnie zarząd podokręgu zabrał się energicznie do uregulowania stosunków w sporcie piłkarskim Zagłębia.

Są jednak jeszcze pewne niedomagania, chodzi nam przedewszystkim o wydawanie oficjalnych komunikatów zarządu, które informowałyby rzesze zainteresowanych.

Na Górnym Śląsku np. po posiedzeniu wydawany jest komunikat z uchwałami.

W ten sposób sprawa dyskwalifikacji, zawieszenia graczy, czy całych klubów w czynnościach jest oficjalnie potwierdzona.

Przypuszczać należy, że po onegdajszych rozgrywkach o mistrzostwo kl. „A" Zagłębia, podokręg wyda oficjalny komunikat klasyfikacji klubów i uchwał wobec ostatnich zajść.

Wogóle w bieżącym roku sport piłkarski w Zagłębiu przechodzi kryzys, który fatalnie odbija się na dotychczasowych rozgrywkach.

Po wyborze prezesa zarządu okręgu częstochowskiego P. N. i prezesa podkolegjum sędziów w Sosnowcu na miejsce p. **Mazura**, prawdopodobnie sprawy te ulegną radykalnym zmianom.

Sędziowie zastosować powinni podczas zawodów bezstronne, ale ostre decyzje, które oduczą graczy zagłębiowskich zakorzenionej głęboko niesubordynacji.

——ooo——

TABELA LIGOWA.

Po ostatnich sensacyjnych rozgrywkach tabela ligowa przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gry	pkt.	Stos. bram.
Legja	7	12	29:6
Czarni	7	9	8:8
Pogoń	6	8	10:14
Cracovia	6	7	13:7
Ł. K. S.	6	7	10:6
Ruch	7	6	11:9
Garbarnia	6	6	10:15
Warta	7	5	18:19
Warszawianka	6	5	8:12
Polonia	6	5	8:14
22 p. p.	7	4	8:17
Wisła	5	2	4:12

COŚ NIE COŚ Z OKRADZIONOWA

Okradzionów należy bezsprzecznie do najbardziej malowniczych okolic Zagłębia. Mógłby się stać przy dobrej woli stacją letniskową, zasługuje bowiem na to w całej pełni.

Rzeka, Biała Przemsza, zanieczyszczona jest obecnie przez fabrykę w Kluczach, tak, że przypomina raczej kanał odpływowy, z wodą zabarwioną na kolor brunatny.

A przecież z wód tej rzeki korzysta tysiące ludzi...

Nie odstrasza ona swoim wyglądem wycieczkowiczów, którzy gromadnie kąpią się, zwłaszcza w takie upalne dni, jak ub. niedziela.

Skorzystała z tego w niedzielę straż ogniowa w Okradzionowie i gwoli powiększenia swych funduszów, pobierała skromne 20 groszy za wstęp na plażę i trawniki.

Protestowali przeciwko takiemu handlowemu „wyzyskowi" niektórzy obecni i boczkiem starali się ominąć kontrolerów w błyszczących kaskach.

Należy napiętnować tych wycieczkowiczów, którzy po biesiadzie na zielonej trawie, tłukli wypróżnione butelki na miazgę, zapominając o tem, że wiele osób chodzi zazwyczaj boso nad rzeką.

Na przyszłość przydałby się posterunkowy p. p. w dnie świąteczne i niedziele.

Okradzionów bowiem poczyna być coraz liczniej odwiedzany.

——oXo——

Skrzynka do listów.

O POCIĄG UCZNIOWSKI DO ZAWIERCIA.

Szanowny panie Redaktorze!

Wprowadzony z dniem 22 maja nowy rozkład jazdy na kolejach oczekiwany był przez pasażerów z wielkiem zainteresowaniem. Niestety zawiódł on pokładane w nim nadzieje. Wystarczy wspomnieć o pociągu lokalnym, kursującym między Katowicami a Zawierciem, wychodzącym z Sosnowca o godzinie 6.50.

Pociągiem tym do szkół w Zawierciu dojeżdża młodzież z Dąbrowy, Gołonoga, Ząbkowic i Łaz. Pociąg według nowego rozkładu przychodzi do Zawiercia o godz. 7.50, czyli zostaje młodzieży 10 minut czasu do przybycia do szkół oddalonych od dworca o 25 minut drogi. Nic więc dziwnego, że młodzież, chcąc zdążyć na lekcje przed zatrzymaniem się pociągu na stacji wyskakuje z wagonu, by wcześniej wyjść, narażając się na niebezpieczeństwo. — Następnie na ulicy od dworca zaczyna się coś w rodzaju zawodów szosowych.

Możeby dyrekcja kolei wzięła to pod uwagę i wypuściła ten sam pociąg o 15 minut wcześniej, nie narażając młodzieży na wypadki i spóźnienia do szkół.

JAN GUBAŁA, nauczyciel.

Zawiercie, dn. 23 maja 1932 r.

O MISTRZOSTWO KL. B.

„Solvay" (Grodziec) — „Samson" (Modrzejów) 9:0 (0:0).

Na boisku KS. „Solvay" w Grodźcu odbyły się zawody o mistrzostwo kl. B pomiędzy powyższemi drużynami. Sędziował p. Bluszcz b. dobrze. Wynik zupełnie zasłużony.

TENISIŚCI POLSCY ZAPROSZENI DO HOLANDJI.

Holenderski związek tenisowy zaprosił **Jędrzejowską i Tłoczyńskiego** na turniej tenisowy o mistrzostwo Holandji, który odbędzie się po dorocznym turnieju wimbledońskim.

Podkreślić należy, że w ostatnich rozgrywkach tenisowych polscy tenisiści odnieśli szereg sukcesów.

Prasa niemiecka pisząc o spotkaniu **Jędrzejowskiej z Jacobs**, podkreśla z uznaniem skromność polskiej zawodniczki, zalety sportowe i fizyczne, rokując jej zarazem mistrzostwo świata.

Także wiadomość o zwycięstwie polaków nad tenisistami Holandji wywołała sensację w całym świecie sportowym.

Prasa belgijska pisze: „Zwycięstwem nad Holandją, Polska pokazała, że w tej dziedzinie należy do grupy państw, najlepiej grających w tenis".

Do najpiękniejszych spotkań należała walka **Stolarowa z Timmerem.**

Nowy rozkład jazdy pociągów

obowiązujący od dnia 22 maja b r.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA DO:

Katowic 0.20, 1.06, 3.06 p, 4.37, 5.02. 6.02, 6.42, 7.15, 7.39, 8.04*, 8.44, 9.25, 10.05*, 10.46, 11.17, 12.14 p., 13.23, 14.26, 14.58, 15.31*, 16.24, 17.10, 17.33*, 18.36, 19.03, 20.02, 20.34, 21.02*, 21.23 p., 22.17, 22.51, 23.37.
Ząbkowic: 0.46 p., 0.54, 1.25, 5.20, 6.50, 7.30, 8.38, 11.04, 11.49, 12.50, 14.35, 15.21, 16.18*, 16.54, 18.22, 18.50 p., 19.40, 21.16, 21.49.
Zawiercia: 0.46 p., 0.54, 1.25, 5.20, 6.50, 8.38, 11.49, 14.35, 15.21 od Ząbk. p., 16.54, 19.40, 21.49.
Częstochowy: 0.46 p., 0.54, 1.25. 5.20, 8.08 p., 8.38, 11.49, 14.35, 15.21 od Ząbk. p., 16.54, 18.50 p., 19.40, 21.49
Łodzi: 0.54.
Warszawy Gł. 0.46 p., 0 54, 8.08 p., 11.49, 15.21 od Ząbk. p., 16.54, 18.50 p., 21.49.
Strzemieszyc Płn.: 3 39, 6.20**. 9.17, 9.52, 13.30, 13.55, 17.21, 18.01, 20.10, 23.49.
Maczek i Szczakowy przez Strzemieszyce Płn.: 6.20, 9.52*, 13.30*, 17.21*, 20.10.
Kielc: 3.39, 9.17, 13.55, 18.01, 23.49.
Warszawy przez Dęblin: 3.39, 9.17, 13.55 od Dęblina p., 18.01, 23.49.
Kazimierza: 5.55, 9.00, 14.40, 17.48, 21.51.
Krakowa przez Ząbkowice : 0.54 od Ząbk. p., 5.20, 14.35, 15.21.
Krakowa przez Strzemieszyce : 20.10.
Krakowa przez Katowice i Mysłowice: 5.02, 6.02 od Katowic p, 8.04, 10.05 od Kat. p., 14.58, 17.10 od Kat. p. 22.51 od Trzebini p., do Maczek i Szczakowy przez Kazimierz 14.40.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

Warszawa Gł.: 3.05 p., 4.57, 12 43 p., 17.03, 21.22 p.
Częstochowa: 0.15, 10.01*, 13.18. 19.58. 22.14
Zawiercia: 9.20.
Miechowa: 8.41**.
Dęblina: 0.58, 11.15, 14.55. 18.57.
Olkusza: 7.37*.
Kazimierza: 7.33, 11.30, 16.58. 20.12, 23.20.
Ząbkowic: 6.01, 8.01*, 10.40, 14.21*, 16.21, 18.30, 21.00*, 22.45.
Szczakowy: 15,26*, 17.28*. 20 31. 23.34.
Strzemieszyc via Dąbrowę: 4.35, 6.39*.
Katowic: 0.45 p., 0.52, 3 30, 5.17, 5.43, 6.16, 6.47, 7.24, 8.07 p., 8.36, 9 13, 9.46*, 10.31*, 11.00, 11.43, 12 44, 13.28*. 13.52, 14.31, 15.10, 16.12*, 16 51, 17 18* 17.55, 18.18, 18.49 p., 19.36*, 20.07. 21.11, 21.46, 22.35*, 23.40.
Maczek via Kazimierz: 16.58.

* Kursują w dni robocze.
** Kursują od 22. V. do 31. VIII 32 r. każdodziennie, a po tym terminie tylko w dni robocze.

HUMOR.

OSTROŻNOŚĆ.

— Czy już przystawić jarzynę, proszę pani?

— Tak, ale niech Kasia ją przedtem dobrze wymyje i kilka razy wyparzy. Wczoraj znowu czytałam w gazetach, że w jarzynach tkwią jakieś tam witaminy.

USPOKOIŁ SIĘ.

— Słyszałeś, Gołąbkowa uciekła od męża.

— A cóż on biedak? Jak to odczuł?

— Z początku strasznie, myśleliśmy, że oszalał... z radości. Obecnie się jednak uspokoił.

PRAWDOMÓWNOŚĆ.

Cóż mi się tak przypatrujesz ciekawie ?

— Ciociu, czy ciocia też należy do płci pięknej ?

POSTĘP MEDYCYNY.

Lekarz (do pacjenta) Stale pan pytasz się o to samo. Już przed 2 laty powiedziałem panu, że nie wolno używać alkoholu

Pacjent: — Myślałem, panie doktorze, że wiedza lekarska może od tego czasu poczyniła już jakie postępy.

O PÓŁNOCY.

— Panie płatniczy, dlaczego ten pijany gość tak krzyczy i nie idzie do domu?

— On dopiero wtenczas idzie, gdy już zupełnie chodzić nie może.

ENFANT TERIBLE.

Dama do małej Zosi:

— Jest mamusia w domu ?

— Niema, wyszła.

— A nie wiesz, kiedy wróci ?

Zosia, uchylając drzwi do drugiego pokoju:

— Mamusiu, a teraz co mam powiedzieć?

MAŁA FANTASTKA.

Mama wchodzi do sypialni Irusi i zastaje ją zalaną łzami.

— Co ci to dziecino? Dlaczego tak płaczesz ?

— A, bo proszę mamusi, byłam sama... strasznie mi się nudziło... więc chciałam sobie opowiedzieć jakąś bajeczkę... Ale jak zaczęłam opowiadać o czarowniku, to się strasznie przestraszyłam!

ŁOŚ.



Łoś należy dziś w Europie do bardzo rzadkich zwierząt. Jedyny tego rodzaju okaz, w Berlinie żyje na swobodzie w specjalnie przeznaczonym dla niego parku.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

BEZROBOTNYM 50 proc. opustu. Podania, rekursy, skargi, tłomaczenia, przepisywania. Biuro próśb Sosnowiec, Modrzejowska 18, oficyna I piętro.

POTRZEBNA sklepowa do sklepu rzeźniczego na wyjazd. Wiadomość Nowopogońska 24 „Warszawianka".

POTRZEBNA służąca. Zgłaszać się do sekretarza Paliborka, kancelarja Ks. Huszny, Dziewiąty.

POTRZEBNA ekspedjentka zaraz z niewielką kaucją. Wiadomość „Expres" Będzin.

POTRZEBNE zdolne sukniarki podręczne do eleganckiego magazynu sukien. Wiadomość filja „Expresu" Będzin.

POTRZEBNY dobry subjekt fryzjerski z całodziennem utrzymaniem od zaraz. Dąbrowa, 3-go maja 9, Tajchner.

LOKALE

POKÓJ komfortowy zaraz do oddania. Centrum Sosnowca. Telefon 11-78.

Kupno i sprzedaż.

SAMOCHÓD 4-cylindrowy 4-osobowy w dobrym stanie kupię za gotówkę. Oferty dla W. M. składać w „Expresie" w administracji w Sosnowcu.

MASZYNĘ do pisania używaną tanio sprzedam. Dąbrowa, Okrzei 14 m. 2.

SPRZEDAM tanio maszynę pończoszniczą „Rekord" ,132 igły, stan bardzo dobry. Wiadomość: Będzin, Brzozowica, ul. Wiejska Nr. 7. Januszewski.

SPRZEDAM otomanę oraz robię materace po 80 zł. Sosnowiec, Kołłątaja 10 oficyna II-gie piętro.

TOKARKĘ kupię metrówkę w dobrym stanie lekkiego typu możliwie najnowszej konstrukcji. Chrzanów poste - restante pod „Tokarka".

Zgubione dokumenty

po 5 groszy za 1 wyraz.

ZGUBIONO dwa weksle protestowane I na 200 zł., pł. 10. 4. 32 r., wystawiony przez S. Mliczarka z Kazimierza na zlecenie G. Perelsztajna, II na 50 zł., pł. 3. 3. 32 r., wystawiony przez P. Pojada z Kazimierza na zlecenie S. Milczarka z Kazimierza, które się unieważnia. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Będzina, Modrzejowska 64. G. Perelsztajn.

WILCZYŃSKI ZYGMUNT zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

PENCZAK ALTER zgubił legitymacje zasiłkową, wydaną w Będzinie.

IMIELSKA KATARZYNA zgubiła dowód osobisty, wydany przez gm. Bolesław.

BIAŁY TOMASZ zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu.

WAWSZCZAK JAN zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Radomsko.

KRAJOZNAWCZA WYCIECZKA K. S. „STRZAŁA".

Zarząd KS. „Strzała" urządza w dn. 5 czerwca br. dla swych członków i sympatyków wycieczkę do Wisły. Wyjazd nastąpi własnemi autami, za minimalną opłatą, w dniu 4 czerwca, t. j. w sobotę o godz. 6 wiecz. z lokalu klubu, przy ul. 1-go maja 24.

Zgłoszenia można uskuteczniać do dnia 2 czerwca 1932 r. w biurze windykacyjno - informacyjnem „Windykator" w Sosnowcu, przy ul. 1-go maja 14.

Z WYDAWNICTW.

Na półkach księgarskich w Zagłębiu Dąbrowskiem ukazał się krótki podręcznik księgowości podwójnej, wydany nakładem kursów handlowych M. Kołaczkowskiego w Będzinie, w opracowaniu wykładowców tych kursów. Najważniejszemi cechami tego podręcznika są: krótkość, jasność i zwięzłość wykładu, pozbawione wszelkiego zbędnego dla uczących się balastu, w połączeniu z nie spotykaną dotychczas przejrzystością układu treści. Dzięki temu to układowi, opartemu na kolejności praktycznego księgowania, uczący się w niezwykle szybki sposób zapoznaje się szczegółowo z zasadami księgowości, i opanowywuje całość istoty buchalterji. Podręcznik ten, ze względu na usługi jakie oddać może uczniom szkół i kursów handlowych, niewątpliwie, znajdzie życzliwe przyjęcie u nauczycieli.

PORTFEL zawierający książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin i różne dokumenty zgubił Józef Ledwoch. Łaskawy znalazca zwróci do filji Grodziec za wynagrodzeniem 10 złotych.

ZGUBIONO książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec na nazwisko Łukawski Kazimierz.

RÓŻNE

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno - mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich, Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarów kontrolnych, tachometrów, Numeratorów, różnego rodzaju, dorabianie części precyjzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

ORANŻADA. Czar spojrzeń, wspomnij niedzielę, podaj adres. Czekam niecierpliwie. Zbytnią śmiałość wytłomaczę osobiście. Dąbrowa, Traugutta 9, dom Mioduszewskiego S. J.

OSTRZEGAM przed nabyciem osady w Okradzionowie po Janie i Tekli Wilkach, oraz po zmarłym synie Ignacym Wilku. Antoni Wilk, Łęka.

SPÓŁDZIELCZY Bank Kupiecki i spółdzielnia z ogr. odpow. w Sosnowcu podaje do wiadomości osobom zainteresowanym, że na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 16 maja 1932 r. spółdzielnia zostaje rozwiązaną i likwidowaną. Wzywa się wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń do siedziby w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej 16. Godziny urzędowe od 9-ej do 2-ej popołud. codziennie za wyjątkiem świąt. Likwidatorowie powołani przez Walne Zgromadzenie: D. Kac i Ch. Felcman.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.